Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. ¹/₄ str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI !

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 4 listopada 1934 r. Nr. 31

Idea R. R. U. porwie i skupi miljony

Obywatele! Rodacy! Endecja i młodzież „Obozu Wielkiej Polski“ przeżywa wciąż nowe rozłamy, Chadecja tak samo ma coraz więcej dezerterów partyjnych, P. P. S. dzieli się na różne lewice, a łodzież socalistycznego T-ru idzie często innemi drogami i nawet partje mniejszości narodowych się rozkładają. Społeczeństwo widzi i wie, że wszystkie dotychczasowe partje zbankrutowały, ich programy są przestarzałe, a szumne hasła to tylko bluff i mydlenie oczu przez bankrutów partyjno-politycznych. **Jedynem stronnictwem politycznem o wielkiej idei, realnym programie Uzdrowienia i z właściwym Wodzem jest tylko Radykalny Ruch Uzdrowienia, który prędzej lub później — w interesie Państwa i zbiedniałego, zgłodniałego, oraz oszukiwanego społeczeństwa zwycięży i zwyciężyć musi! —**

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! O bankructwie wszystkich dotychczasowych partyj są wszyscy „działacze i „posłowie“ przekonani. Kierownicy wszystkich partyj bez wyjątku, nie mają nawet już do własnych zorganizowanych członków zaufania, którzy się często burzą i **zamiast pięknych słów i pustych frazesów — domagają się czynów i jeszcze raz czynów. „Robotnik“, organ „polskiego“ socjalizmu, umieścił znamienny artykuł, w którym pisze:**

„Jeden z dzienników „sanacyjnych“ napisał przed paroma dniami, że Polska przeżywa dość dziwaczny okres polityczny; wprawdzie opozycja zasadnicza słabnie, ale rosną zato nastroje opozycyjne wewnątrz samego B. B. W. R.“.

Za zresztą słuszny zarzut słabnięcia opozycji (ma być partyj opozycyjnych) „Robotnik“ dalej podaje:

„Nie ulega natomiast wątpliwości, że chaos kierunków, poglądów i odruchów uczuciowych w B. B. W. R. wzrósł ostatniemi czasy bardzo znacznie. Pisałem już, że chodzi tu o zjawisko raczej wtórne; powszechne niezadowolenie kraju rzuca swój cień i na środowisko „elity“, przynależnej do „górnych dziesięciu tysięcy“; wybuchy „Legjonu Młodych“, gorycz Zarządu Głównego Nauczycielstwa Polskiego, delikatne upomnienia „Czasu“, że należałoby jednak tę Berezę Kartuzką... przenieść „w stan nieczynny“ — są to także refleksy, słabiutkie odbicia tego, co zachodzi naprawdę w masach. I tu nie pomogą żadne „środki organizacyjne“, choćby się nawet rozwiązało całkowicie czy to „Legjon Młodych“ czy też Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, choćby się próbowało po raz setny zbliżyć do „wielkiej niewiadomej“ do „dołów“ Zw. Strzeleckiego. Rzecz polega na tem, że cała koncepcja z BBWR. zawiodła od początku do końca, zawiodła pod każdym względem i z każdego punktu widzenia. Postawiono na kartę „czwartej brygady“; ta karta jest bita; wydaje ze siebie przykry swąd afer, afer bez końca, afer, które ogarnęły zresztą nietylko „czwartą brygadę“.

Na zakończenie tego artykułu noszącego tytuł „Dusze w rozterce“, Mieczysław Niedziałkowski bardzo trafnie odsłania całą nagą prawdę, gdy pisze:

„Jedna sprawa jest istotna: rośnie w Polsce, jak lawina, liczba „dusz w rozterce“. Ludzie mają dość: ludzie nie mogą wytrzymać; są wściekli; szukają; powierzchnia uśpionego jeziora zaczyna falować; fale przelewają się w różnych kierunkach, gniewne, chwiejne, niepewne jutra.

Z takich nastrojów wyrósł w Niemczech hitleryzm; z takich nastrojów może równie dobrze wyrosnąć wielki ruch odrodzeńczy, jeżeli „dusze w rozterce“ otrzymają w porę wielką Ideę, zdolną porwać i skupić miljony — jeżeli otrzymają w porę plan działania i plan przebudowy, jeżeli poczują ognisko woli, zmierzającej niezłomnie do celu“.

Nadchodzą dla Obozu Błękitnego dni ogromnego wysiłku. Trzeba, by każdy z pośród nas zdawał sobie z tego dokładną sprawę i przystąpił natychmiast do czynu i pracy. —

Obywatele! Rodacy! Nareszcie dowiedzieli się towarzysze z P. P. S. prawdę, lecz trzeba jeszcze pójść krok dalej i napisać, że jedynym takim ruchem polskim odrodzeńczym — ruchem uzdrowienia z gotowym planem działania, oraz realnym programem — to tylko Radykalny Ruch Uzdrowienia, który się zasadniczo i światopoglądem (lecz nie struktura partyjną i metodami działania organizacyjnego) różni od włoskiego faszyzmu i narodowego socjalizmu niemieckiego. I Ty musisz zapoznać się z broszurą „Poznaj mój program“, która się niebawem ukaże, i która w swej bogatej treści, zapozna Cię z niejednemi aktualnemi problemami. i przystępnie objaśni czem jest R. R. U.

Rzeczywiście nadchodzą **dla Obozu Błękitnego R. R. U. dni ogromnego wysiłku. Trzeba, by każdy z pośród członków i sympatyków R. R. U. zdawał sobie z tego dokładnie sprawę i przystąpił od dnia dzisiejszego do czynu, do pracy dla wielkiej, potężnej i szczęśliwej Polski Uzdrowionej. —**

Polacy zbudźcie się!

Wszyscy do R. R. U. i C. Z. Z. P.!

Józef Kowal-Lipiński.

Lichwa cytrynowa i winogronowa musi się skończyć

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się o wyzysku, którego ofiarą padają najszersze koła konsumentów tak popularnych cytryn i winogron. Za cytryny płaci się obecnie od 10 — 14 groszy, podczas gdy loco Gdynia **cena za jedną cytrynę wynosi najwyżej 3 grosze.**

Podobnie dzieje się z winogronami. — Dzięki ich obfitym zbiorom w państwach południowo-europejskich, oraz z powodu zwiększenia kontyngentów na przywóz owoców południowych, ceny winogron były w roku bieżącym niższe niż w latach ubiegłych, gdyż dochodziły w Gdyni do 2,40 zł za 1 kg. Ostatnio jednak nastąpiła zwyżka cen o 20—40 groszy. **Pośrednicy skupiający cały dziś zmonopolizowany import owocowy, nie zadowolili się dotychczasowym i tak niezmiernie wygórowanym zyskiem i zamagazynowali świeże transporty winogron i cytryn, aby w ten sposób podnieść sztucznie ceny rynkowe na te owoce. —** Dla upozorowania zaś zwyżki cen rozgłaszają, że kontyngent na import tych owoców został już wyczerpany, wobec czego muszą zmniejszyć podaż a temsamem zwiększyć cenę rynkową.

Importerzy płacą u producentów wzgl. eksporterów zagranicznych **za 100 kg. winogron od 25 do 40 zł.** wraz z opakowaniem, transport i cło za 100 kg. wynoszą ok. 50—60 zł., więc koszt za 1 kg. winogron wynosi dla importera najwyżej 1 zł. — Ponieważ zaś najniższa cena rynkowa za 1 kg. winogron wynosiła 2,40 zł., a obecnie żądają 2,80 do 3.00 zł. za 1 kg., więc **zysk hurtownika i pośrenika wynosi od 1,80 zł do 2 zł. na 1 kilogramie! To skandal!**

W interesie najszerszych kół społeczeństwa, **zwłaszcza dzieci, dla których zdrowia owoce są — jak wiadomo — cennym artykułem spożywczym pierwszej potrzeby** — winien rząd wglądnąć w te niezdrowe stosunki i ukrócić lichwę owocową pod zagrożeniem odbioru prawa do handlu i **wysłaniem lichwiarzy do Berezy na rekolekcje.**

Słówka pana prezesa Sławka

Do obecnej chwili dość liczne komentarze w prasie wywołuje mowa p. Sławka, wygłoszona w Katowicach na zjeździe Rady Naczelnej N. Ch. Z. P. „Gdyby chcieć streścić mowę p. Sławka w kilku zdaniach — jak pisze żydowska „Opinja“ — to brzmiałyby one następująco:

— Chcecie pomocy gospodarczej od Rządu dla rzemiosła, kupiectwa, czy rolnictwa?

— Nie dostaniecie!

— Chcecie wiedzieć, jaki mamy program rządzenia Polską?

— Żadnego programu nie mamy!

— Chcecie uzdrowienia atmosfery w kraju i wytępienia demoralizacji, złodziejstwa i karjerowiczowstwa?

— Dobrze! Wyrzucimy jednostki najbardziej skompromitowane, byleby utrzymać swój „autorytet moralny“.

Z tych oto trzech części składa się cała mowa prezesa ugrupowania rządowego B. B. „Opinja“ dalej konkluduje, że ideą katowickiej mowy p. Sławka jest: „Byle dalej, byle przetrzymać, byle władzy z rąk nie wypuścić!“

My, Błękitni R. R. U. stoimy na wręcz odwrotnem stanowisku, aniżeli żydzi. My wiemy, że p. Sławek jest ideologiem etycznym obozu rządowego. Występuje stale w roli nauczyciela moralnego, a trzeba przyznać, że mu do tego okazji nie brak. Jego apel obecny o właściwy dobór ludzi przyjmowanych do szeregów sanacyjnych, a określając ściślej: o bezwzględne usuwanie wszystkich, którzy mają na sumieniu wykroczenia lub czyny kryminalne, dowodzi tylko, jak głęboko sięgnęła trawiąca organizm obozu prorządowego choroba niesprzeciwiania się złemu i jak trudno jest jego sferom kierowniczym przeprowadzić kurację tej gangreny.

Aczkolwiek ideologja Obozu Błękitnego R. R. U. wywodzi się także ze źródła duchowości Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, w przeciwieństwie do zbieraniny o nieokreślonych charakterach i niejednokrotnie o dość niejasnej przeszłości, zbieraniny, składającej się na BBWR. i N. Ch. Z. P. my, Błękitni wiemy, czego chcemy i do czego dążymy. Uważając Śląsk za kuźnię wychowania narodowego, dążymy w zakresie materjalnym do uspołecznienia i unarodowienia wielkich fabryk, kopalń, banków. Kartele, jakieby one nie były, uważamy za złodziejstwa.

Z drugiej strony wywłaszczenie wszystkich bez wyjątku potępiamy, jako złodziejstwo i grandę i dlatego stoimy w bezwzględnej opozycji do programów komunistycznych i socjalistycznych. Nigdy nie zgodzimy się na to, żeby było sprawiedliwie wyrzucać z ziemi chłopa i robić kołchozy. A jeżeli nie można wyrzucać chłopa, to nie można wyrzucać właścicieli z niewielkich folwarków. Inna sprawa z magnatami, wrogami państwa i posiadającym wielkie obszary ziemi bez użytku zwłaszcza tu na Śląsku. Te obszary ziemi zostały przesiąknięte krwią i potem ludu śląskiego, to też ten lud bez żadnego wykupu winien je przejąć, jako swoją niezaprzeczona własność.

Dlatego też my Błękitni R. R. U. uważamy, że wywłaszczenie obszarników, wrogów Państwa byłoby naprawieniem krzywdy ludu pracującego miast i wsi w Polsce — szczególnie na Śląsku, gdyż wiemy, jak się dorabiali majątków ci wielcy przemysłowcy i obszarnicy, ale z drugiej strony czujemy, że byłoby krzywda niepowetowana ruszać chłopów, albo właścicieli folwarków, którzy nic nikomu nie zawinili. To też nasz obóz żąda, aby władze czemprędzej przeprowadziły szczegółowe badania, jak się kto majątku dorobił. Jeżeli doszedł do pieniędzy i majątku w sposób podły, to precz! Ale jeżeli np. dostał ziemię za zasługi, jak się to

Żądamy zamiast redukcji zarobków robotnikom, redukcji królewskich pensji dyrektorskich !

Żądamy usunięcia karjerowiczów i dorobkiewiczów od wpływów na życie społeczne

dawniej w Polsce działo, to byłaby krzywda niszczyć jego potomstwo.

Niestety, widzimy, że odnośnie do zagadnienia żydowskiego w Polsce, obóz rządowy B. B. W. R. nie posiada programu i wytycznych. A tymczasem my, Błękitni R. R. U. łącznie z całym Polskim Światem Pracy miast i wsi, żądamy wyeksmitowania żydów bez gwałtów, spokojnie, bowiem wiemy, że gdyby nie te cztery zgórą miljony żydów, nie byłoby w Polsce bezrobocia. Tu nie wolno nam się oglądać na żadne traktaty i zobowiązania.

A dalsze nasze żądania co do t. zw. równouprawnienia kobiet.

Owszem, program R. R. U. przyznaje kobietom równe prawa, ale np. nie we wszystkiem. Gdyby kobiety zamężne i zaopatrzone materjalnie nie pracowały, zarobki byłyby większe i pracownik byłby przez pracodawcę więcej ceniony. Hitler zredukował wszystkie kobiety. Uważamy to za słuszne. Zabronić kobietom pracy zarobkowej, a jednocześnie podnieść i zapewnić zarobki mężczyzn. Ale z drugiej strony trzeba umożliwić obojgu płciom związki małżeńskie przez pomoc czynników kompetentnych w zakładaniu ognisk domowych. Trzeba przeprowadzić realny i celowy program polityki populacyjnej. To też jesteśmy przeciwni t. zw. wolnej miłości mężczyzn. Nie wolno się świnić nikomu! Po to człowiek posiada wolę, aby umiał opanować swoje zmysły. Surowa moralność płciowa i głęboka religijność, nie fanatyzm, ani dewocja, czy fałszywa pruderja, staną się podwalinami szczęsnego gmachu, w którym zamieszka odrodzony Naród.

O prawo do pracy będziemy walczyć aż do ostatka. To prawo będzie przyznane każdemu, stanie się treścią jego życia, jeśli zostanie wprowadzony sześciogodzinny dzień pracy, kiedy powstrzyma się nadmierną, bynajmniej nie rentującą się mechanizację, kiedy uruchomi się roboty publiczne w takim zakresie, w jakim są niezbędne do ożywienia życia ekonomicznego w kraju.

Polska dla Polaków! — naszem hasłem wewnętrznem, idea jagiellońska wytyczną polityki zagranicznej, sprawiedliwa płaca za pracę — hasłem polityki socjalnej, karność, dyscyplina, bohaterstwo — ogniwami spajającemi życie narodu.

Któż nazwie nasze żądania demagogją?

Niestety, p. Sławek nie powiedział nam nic o programie obozu BBWR. To, co powiedział, to były tylko słówka — nic więcej. Na uwagę zasługuje tylko uwaga o „wychowaniu charakterów“ przez działaczy N. Ch. Z. P. Oj, panie Prezesie, jakże ludzie niewychowani i nieposiadający charakterów, mogą kształcić charaktery innych!

Nie wychowa wrona gawrona, tylko takiego samego, jak ona.

W dzień Zaduszny 1934

Pracuj i oszczędzaj, jakbyś wiecznie żył i żyj, jakbyś w każdej godzinie zmarł.

Jakże wiekuiście mądry jest nakaz wielkiego myśliciela czasów starożytnych: **Memento mori! — Pamiętaj o śmierci!**

Cała mądrość człowieka polega na zrozumieniu sensu śmierci.

Codziennie umiera tysiące ludzi: młodych i starych, biednych i bogatych. Umierają — to znaczy, że kończą swój żywot ziemski, odchodzą od swych spraw, przerywają pasma swych zabiegów, wysiłków i dążeń. Śmierć niespodziewanie przecina życie nieraz tak bujne, tak wielkie rokujące nadzieje.

Uświadomić więc sobie musimy wielką prawdę, **że życie każdego człowieka może się skończyć o każdej, nieznanej mu chwili, że wykonaniu najśmielszych planów może położyć kres śmierć.** Nie wiemy więc, ile nam danem wykonać ani jaką część wyznaczonej sobie drogi przebyć zdążymy. **Nie może to nas jednak napawać zwątpieniem, ani odbierać zapału od pracy.**

Życie — to wielki obowiązek, który wypełnić trzeba twórczą pracą. Trzeba dać z siebie — w miarę swych sił i możliwości — najwięcej. **Celem zaś życia człowieczego jest praca w służbie Dobra.** Człowiek nie jest jakimś tylko meteorem, który przemknie i gdzieś zgaśnie, nie jest trybem wielkiej machiny, która nie ustaje w pracy, każdy więc musi swój udział w tej pracy odrobić, musi z siebie dać tyle trudu, na ile go stać.

Każdy z nas jest członkiem wielkiej ludzkiej zbiorowości, połączonej wspólnotą przeżyć, przemian i dążeń. **Łączność tę uświadamiamy sobie dopiero w ramach własnej narodowości — jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość jest nam szczególnie bliska, a spólnota potrzeb i interesów szczególniej zrozumiała.**

Wszyscy ludzie mają równe prawo do życia, ale pożytecznym może być tylko ten, kto kroczy przez życie, świadom celu, kto nie jest subkiem lub leniuchem, lecz człowiekiem, spełniającym swe zadanie ku dobru ogółu.

Każdy wysiłek, każda praca przynosi pożytek, powiększa dorobek, użyźnia glebę przyszłości. **W tę przyszłość musimy iść ochoczo i radośnie, niepewni dnia ani godziny, kiedy przyjdzie śmierć, by wziąć od nas meldunek o trudzie życia.** Im więcej działamy, tem większy po sobie zostawimy plon, z którego czerpać będą pełną dłonią przyszłe pokolenia, **błogosławiąc trud tych, co odeszli.**

Siewcy antysemityzmu

I. K. C. pisze:

Nikt chyba nie pomaga tak kultywowaniu antysemityzmu, jak pewna grupa nacjonalistów żydowskich, która się zajmuje ciągle wymyślaniem na państwa, gdzie żydzi żyją. W szczególności typy tego rodzaju zaszczycały zawsze Polskę swojemi „względami“.

Klasyczny tego przykład mamy w obradach „Board of Deputies“, które odbyły się 21 bm. w Londynie. Oto wedle **sprawozdania żydowskiego pisma londyńskiego „Di Cajt“ mówca, niejaki p. Cohn oświadczył, że „sytuacja żydów w Polsce jest dziesięć razy gorsza, niż sytuacja żydów w Niemczech (!!!)**, uzasadniając to zuchwałe i prowokujące twierdzenie nędzą, jaka panuje wśród mas żydowskich w Polsce. P. Cohn apeluje o utworzenie funduszu na rzecz żydów polskich. Tak samo p. **Morris Meyer powiedział, że potrzebny jest bezpośredni apel do żydów angielskich o pomoc dla żydów polskich.** Powinien być to apel jak na rzecz żydów niemieckich.

Następny mówca p. Lasky w swem przemówieniu oświadczył, że „niemożliwą jest rzeczą wyrazić słowami nędzę i niedolę, jaką widziałem w Polsce. W Austrji sytuacja jest również tragiczna, ale nędza w Austrji jest niewielką w porównaniu z nędzą w Polsce“. Zaznaczyć należy, że p. Laske zdobył się przynajmniej na tyle objektywności, że nie chciał czynić porównania między położeniem żydów w Niemczech i w Polsce. P. Lasky powiedział jednak, że realizacja traktatu mniejszościowego w stosunku do żydów w Polsce jest iluzją (!!!).

Nieuzasadnione te „żale“ nie mogą pozostać bez odpowiedzi.

Cóż np. znaczy owo nieprawdopodobne twierdzenie, że sytuacja żydów w Polsce jest dziesięć razy gorsza, niż żydów w Niemczech?

Jeżeli p. Cohn i jego towarzysze patrzą się na położenie z punktu widzenia gospodarczego — to wśród małych kramarzy, handlarzy i pośredników żydowskich panuje zapewne nędza, spowodowana ogólnem przesileniem gospodarczem — nie można jednak nie stwierdzać równocześnie, że **jeszcze większa nędza gnębi rdzennie polską ludność, robotników i rolników, uginających się pod brzemieniem bezrobocia i katastrofalnych skutków kryzysu.**

Być może, że materjalna sytuacja żydów w Niemczech — pomimo hitleryzmu jest lepsza. Ale wtedy musimy dojść do wniosku, że **nacjonalistom żydowskim jest rzeczą zupełnie obojętną, czy bije się żydów po twarzy, czy też nie, byleby robić tylko „geszefta“**. Dla takiej etyki ani poważania, ani poszanowania mieć nie można...

Ktokolwiek wczytuje się w streszczenia takich mów, jakie u góry przytoczyliśmy, **musi, choćiażby był człowiekiem gołębiego serca, uderzyć pięścią w stół i krzyknąć: dosyć! Mamy dosyć szkalowania Polski na terenie międzynarodowym przez pozbawionych przyzwoitości szowinistów sjonistycznych.** Mamy tego dosyć i dziwimy się, że żydzi z Polski nie protestują w energicznych słowach i niedwuznacznych zdaniach przeciwko tego rodzaju mąceniu wody. Najbardziej zagorzały antysemita szukając argumentów dla swych teoryj, nie mógłby znaleźć lepszych, niż te **ciągłe prowokacje różnych panów Cohnów i Ska. Są to prawdziwi siewcy antysemityzmu.**

—ooo—

„Dyktatura panjudaizmu“

Ostatnio toczyła się ostra walka w łonie sjonistów między t. zw. „rewizjonistami“ z grupy Żabotyńskiego (żydowskiego faszysty) a syjonistami z pod znaku t. zw. Egzekutywy (grupa prof. Weizmana). Zawarty „pokój“ między temi ugrupowaniami żydowskiemi ma charakter silnej organizacji życia żydowskiego na modłę mocnego organizmu państwowego o zakroju dyktatorskim. Żydzi zobowiązują się bowiem w układzie „Bin Gurion — Żabotyński“ do unikania wszelkich form walki, terroru i gwałtu, karania niesubordynacji żydowskiej, jeżeli idzie o ogólny interes judaizmu, karania za nieodpowiednie formy walki międzypartyjnej. **Zobowiązują się do takiego zachowania się w krajach, gdzie nie wolno rozwijać się syjonizmowi, ażeby judaizm jako taki nie był narażony sa żadne ujemne skutki**; wszystkie stronnictwa żydowskie będą musiały odtąd karać swoich członków bardzo surowo za naruszenie „wiecznego pokoju“, jaki układ wymieniony na żydom przynieść. Panjudaizm ujęty więc został w rygory dyktatury, wyłonionej z porozumienia między Egzekutywą syjonistyczną a Unją rewizjonistów.

* * *

Ukarany «il duce»

Mussolini jest zapalonym automobilistą. Kiedy echał niedawno swoim samochodem z Riccione na konferencję ministerjalną w Rzymie, śpieszył się, gdyż **chciał być bezwarunkowo punktualny.** Pędził więc szosą z jaknajwiększą szybkością. Przed jego, znaną wszystkim syreną uciekały z przerażeniem wszystkie żywe istoty.

Któż opisze jednak **zdumienie Mussoliniego, gdy w kilka dni później znalazł na swojem biurku nakaz karny na kwotę 100 lirów za zbyt szybką jazdę.** Jakiś funkcjonarjusz policji zanotował sobie numer jego samochodu i złożył obowiązkowy raport. **Mussolini wysłał jeszcze tego samego dnia 100 lirów do kasy skarbowej. Jednocześnie wystosował do dyrekcji policji list, w którym tłumaczy swoje wykroczenie bardzo pilną sprawą państwową.**

—ooo—

Tajemnicze „promienie śmierci“

W obecności ministra rolnictwa, gen. Denain, **przeprowadzono szereg ciekawych prób z „promieniami śmierci“**, wynalezionemi przez fizyków Keilhsussa i Christma'sa. Istota tych promieni **polega na skoncentrowaniu niezwykle silnem promieni świetlnych**, które aparat wysyła w wiązce o sile 5 milj świec. Intensywność promieni jest tak wielka, że organizm ludzki nie jest w stanie ich wytrzymać. **Wywołują one podobno torsje i skurcze mięśni oraz paraliżują wzrok.**

Promienie śmierci mają być użyte przedewszystkiem jako środek obronny przeciw atakom lotniczym oraz w działaniach wojennych na lądzie.

—ooo—

Tajemniczy pociąg, czy dziwne zjawisko?

W Szwecji między stacjami kolejowemi Orresta i Tortuna, zaobserwowano niezwykłe zjawisko. Otóż od kilku lat, w ściśle jednakowych odstępach czasu widać na torze zwykły pociąg oświetlony wielkiemi latarniami, pędzący z wielką szybkością. Trwogę wśród okolicznych mieszkańców budzi jednak nie jego wygląd, lecz fakt, że posuwa się on zupełnie bezszelestnie. Jak przypuszczają świadkowie tego niezwykłego zdarzenia, jest to „duch“ pociągu“, który zapadł się wraz z groblą, pomiędzy wymienionemi stacjami. Uczeni tłumaczą ten fakt, podobnie jak zjawisko „fata morgany“, czemu jednak zaprzecza wiele osób.

WSTĄP DO R.R.U. I C.Z.Z.P.

Żądamy zwolnienia wszystkich mężatek, których mężowie posiadają dostat. dochody.

Komunikat

1. Wszyscy członkowie R. R. U. muszą zacząć agitację **nad zdobywaniem jaknajwięcej stałych abonentów dla „Frontu Polski Zbudzonej“ i „Frontu Bezrobotnych“.** Abonament „Frontu Polski Zbudzonej wynosi 40 groszy, a „Frontu Bezrobotnych“ 10 groszy miesięczne.

2. Począwszy od dnia 1. 10. 1934 r. **składki miesięczne wynoszą dla pracujących 20 groszy miesięcznie a dla bezrobotnych 10 groszy. Członkowie R. R. U. w rozwiązanych oddziałach abonują stale tylko „Front Polski Zbudzonej“ a bezrobotni „Front Bezrobotnych“.** —

3. Wszyscy członkowie i sympatycy R. R. U. **szczególnie rozwiązanych oddziałów mogą wykupywać na fundusz prasowy znaczki po 20 lub 10 groszy.** Znaczki dostarcza Administracja „Frontu Polski Zbudzonej“.

4. Wszystkim członkom R. R. U. zwracamy uwagę, by na **bandyckie prowokacje nie reagowali, a bandytów prowokatorów oddali do rąk władz bezpieczeństwa.** Za naruszenie karności organizacyjnej nastąpi wykluczenie z R. R. U. bez względu na zajmowane stanowisko organizacyjne.

Główny Komitet Wykonawczy R. R. U.

Obywatele !

Wstępujcie zwartym szeregiem pod błękitny sztandar Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, bo to sztandar pokoju, szczerej pracy dla społeczeństwa polskiego, sztandar niepokalanych czynów, dążących do najszlachetniejszych celów.

Dążmy do tego, aby wszyscy przyłożyli rękę do wielkiego dzieła uzdrowienia, rozumnej pracy, rodzącej błogie owoce wyższej kultury, a wówczas nasz Obóz Błękitny zabłyśnie swą chwałą a z nim i całe społeczeństwo nasze.

Życie nasze — to chęć czynienia dobrze, siła nasza — to nasza silna wola, która zniesie najgorsze i najdotkliwsze ciosy.

Stańmy się siłą nieugiętą, siłą niczem niespożytą a wówczas najzaciętszy wróg uchyli czoła przed naszym dojrzałym narodem i staniemy się panami ziemi polskiej. —

Bajbuza Śląski.

PLOTKI i... FAKTY

Wizyta Gömbösza w Warszawie wywołała w prasie europejskiej liczne przypuszczenia i pogłoski, które są bardzo zastanawiające. Zwłaszcza prasa francuska i czeska pobiły rekord plotek... Że Czechów mogą wyprowadzić tego rodzaju wizyty z równowagi — to zrozumiałe, i to nas nie dziwi. **Natomiast prasa francuska nie powinna opierać swych uwag na gołosłownych, a nieraz i fantastycznych przypuszczeniach.** Jedna z takich pogłosek twierdzi np., że wizyta Goemboesza w Warszawie zmierza do zadzierzgnięcia „czwórporozumienia“, do którego wejdą: — Niemcy, Polska, Węgry i Włochy. Ma to być przeciwwaga hegemonji francuskiej w Europie. W obliczu tak skonstruowanej „Ententy centralnej“, — Francja ze swymi sprzymierzeńcami stanowiłaby potęgę niezbyt groźną. **Orjentujemy się doskonale, że Niemcy chciałyby za wszelką cenę odciągnąć Polskę od Francji, byłby to wielki triumf Niemiec** wobec ich antagonistki z za Renu, lecz analizując powyższą pogłoskę, nie można uwierzyć, by tego rodzaju „ententa“ mogła powstać, a jeszcze do tego mieć ostrze skierowane przeciw Francji.

Gdybyśmy sięgnęli do aktu politycznego nieco wcześniejszej daty, do memorjału Hugenberga na konferencji londyńskiej i w nim szukali natchnień polityki niemieckiej w stosunku do Polski, łatwiej byśmy zrozumieli wypadki obecne. **Intencją memorjału była przecież chęć Niemiec hitlerowskich skaptowania Anglji dla idei rozczłonkowania Rosji siłami niemieckiemi. Anglja w zasadzie przychyliła się nawet do tej koncepcji, ale siły, jakie stanęły na drodze niemieckiemu planowi były nie do pokonania. Siły te, to sojusz Polski i Francji, w pierwszym rzędzie. Rozbić je było zadaniem głównem dyplomacji niemieckiej.** Gdyby więc udało się, pod takim, czy pod innym pozorem zmontować sojusz polsko-niemiecki, memorjał Hugenberga nabrałby rumieńców życia.

Pozyskanie Włoch dla tej koncepcji za zrzeczenie się „Anschlussu“ wzmocniłoby wagę projektowanego sojuszu.

Ten „sojusz“ trzech wielkich mocarstw trwałby tak długo, dopóty operacja „zdzierania skóry z rosyjskiego niedźwiedzia“, którego rozkład wewnętrzny posunął się bardzo daleko — nie była skończona.

Później, „czwórporozumienie“ rozpadłoby się na składowe części. Skłóciłby je znów kocioł dunajski, sprawa austrjacka i prawdopodobnie Ukraina.

Taki to jest niemiecki tok myślenia według prasy francuskiej: Niemcy wyrzekają się Austrji, kokietują Jugosławję, mianują poselstwa w Warszawie i w Berlinie — ambasadami.

Dalsze fakty nie każą podobno na siebie długo czekać. Zobaczymy niebawem, co myśli dyplomacja francuska.

WYŚCIG PRZYROSTU LUDNOŚCI

Ludność globu ziemskiego w r. 1810 wynosiła 680 miljonów, zaś w roku 1910 wzrosła do dwóch miljardów i dwudziestu ośmiu miljonów głów. W ciągu jednego wieku liczba ludzi na kuli ziemskiej prawie się potroiła. Gdy weźmiemy pod uwagę, że **ludność w dalszym ciągu wzrasta na globie,** możemy bez błędu przyjąć, że od czasu wojen napoleońskich po dzień dzisiejszy ludność liczebnie wzrosła trzykrotnie.

Bardzo ciekawe są zestawienia liczebne ludności w samej tylko Europie. **W roku pierwszym naszej ery Europę zamieszkiwało osiemdziesiąt miljonów ludzi Zaś w r. 1780 Europa miała 180 miljonów mieszkańców, a w r. 1930 — 485 miljonów.** Wynika stąd, że w ciągu dziewiętnastu wieków ludność Europy wzrosła o sto miljonów, a w ciągu ostatniego półtora wieku — przeszło o 300 miljonów.

Punktem zwrotnym tego olbrzymiego przyśpieszenia w rocznym przyroście ludności europejskiej jest wiek dziewiętnasty, wiek wynalazków, maszyn, wielkich miast i ośrodków fabrycznych, wiek przemysłu, handlu światowego i nauki. — Ogólny dobrobyt oraz wzrost cywilizacji, nauk medycyny i higjeny podniósł znacznie zdrowotne warunki życia ludzkiego i położył kres epidemjom wszelkim, które dawniej dziesiątkowały ludność krajów europejskich. Wszystko to razem przyczyniło się do takiego skoku w przyśpieszeniu przyrostu ludności europejskiej.

Ponieważ obecnie ten rozrost cywilizacji z jej nauką, techniką, przemysłem i handlem zaczyna ogarniać wielkie narody Azji — Japonję, Chiny, Indje i t. d., oraz Afrykę i Amerykę Południową, przeto i tam należy oczekiwać również dużego przyśpieszenia w przyroście ludności.

Trudno przewidzieć, jaki udział w tem wzrastaniu brać będą ludzie biali, **w każdym razie między rasą białą i żółtą rozpoczyna się wyścig, jakiego jeszcze ziemia nie widziała.**

5-lecie kryzysu światowego

1929 — 1934.

Warszawski „Kurjer Poranny“ nr. 301 umieścił artykuł, który w stu procentach zgadza się z poglądami na kryzys obozu Błękitnego. Nieomal w całości umieszczamy poniżej ten znamienny artykuł.

W tych dniach upłynęło 5 lat od owych pamiętnich dni października 1929 roku, kiedy krach na giełdzie nowojorskiej otworzył tę tragiczną w dziejach świata epokę, którą nazywamy kryzysem ekonomicznym.

Dziś, po pięciu latach bezprzykładnych cierpień ludzkości nie ustalił się jeszcze w świadomości ogółu jednolity pogląd na istotę tego, co jest tych cierpień źródłem. Winę tego ponoszą w znacznej mierze ekonomiści „liberalni“, zapewniający, że przyczyną obecnego bezrobocia miljonów ludzi są „nadużycia kredytowe“, czy „inflacja powojenna“, że środki klasyczne stanowią drogę do przezwyciężenia trudności, że krótko mówiąc, kryzys obecny nie jest niczem zasadniczo odmiennem od znanych i zarejestrowanych przez historję, kryzysów „cyklicznych“ nawiedzających świat w określonych odstępach czasu na podobieństwo owych chudych krów z przypowieści biblijnej, które następują po krowach tłustych.

Nasuwa się tu pewna analogja. Zawodowi wojskowi spotykają się często z ironiczną uwagą, że ulegając sugestji ostatniej wojny, przygotowują się do następnej, tak, jakgdyby nie miała ona być niczem więcej, jak dalszym ciągiem poprzedniej. Czy nie możnaby z równą słusznością skierować podobnego zarzutu pod adresem ekonomistów, którzy starają się włączyć kryzys obecny do kategorji znanych w przeszłości zjawisk, kiedy w istocie **kryzys obecny równie jest odmienny od dawnych kryzysów, jak wojna 1914 roku była odmienna od wojny roku 1870** i jak przyszła wojna musiałaby być odmienna od wojny światowej.

Dawne kryzysy miały tę właściwość, że były częściowe, to znaczy **działały w obrębie jednego, dwóch a najwyżej trzech krajów. Kryzys obecny jest kryzysem powszechnym w tym sensie, że jego niszcząca moc ogarnęła wszystkie kraje dawnego i nowego kontynentu.**

Dawne kryzysy były częściowe również w tym sensie, że ogarniały pewne tylko gałęzie gospodarstwa społecznego, inne zaś pozostawały nietknięte. W obecnym kryzysie wszystkie dziedziny aktywności ludzkiej, nawet te, które stawiają sobie na celu zaspokojenie najbardziej prymitywnych potrzeb ludzkich, są w mniejszym lub większym stopniu pogrążone w depresji. Czyż można mówić o zjawisku tak ogólnem, zarówno pod względem rozciągłości, jak głębokości, jak o kryzysie zwykłym?

Cechą, wyróżniającą kryzys naszych czasów od „analogicznych“ okresów przeszłości, jest również to, co określa się zwykle, jako jego stronę paradoksalną. Świat jest dziś nieskończenie bogatszy, aniżeli był w jakimkolwiek momencie swej historji. Jakże się to dzieje — pytają trwożnie ludzie, uderzeni niepojętemi sprzecznościami sytuacji obecnej — że ogólna obfitość wszystkiego idzie w parze z zupełnym zanikiem spożycia? **Ograniczenia konsumcji byłyby zrozumiałe na gruncie niedostatku produktów i towarów — jak się to wielokrotnie zdarzało w przeszłości — ale ta nędza, współistniejąca z nieograniczoną zdolnością wytwarzania dóbr wszelkiego rodzaju, jest czemś co stanowczo przekracza zakres pojmowania ludzkiego.**

Potrzeby są ogromne, nie brak niczego, co może je zaspokoić, ale harmonja między produkcją a konsumcją uległa załamaniu i ekonomiści liberalni nie widzą innej możności jej przywrócenia, jak na drodze „wielkiej pokuty“, przez którą rozumieją obniżenie standardu życia jednostek i ciał publicznych do poziomu wegetacyjnego nieledwie bytowania.

Czyż trzeba jeszcze przytaczać dowody, że kryzys obecny jest zjawiskiem bezprzykładnem, niezwiązanem żadnemi analogjami z „kryzysami“ przeszłości? Dawne kryzysy trwały w ciągu pewnego czasu, potem rozwiązywały się, ustępując miejsca dobrej konjunkturze. **Kryzys obecny trwa od pięciu lat i z jednakową zajadłością gnębi kraje, które pierwsze uległy jego naporowi jak i kraje, które zostały nim owładnięte znacznie później.** Więcej — opiera się on zwycięsko wszystkim owym, niezliczonym środkom jakie państwa i organizacje gospodarcze podejmują gwoli jego przezwyciężenia. **Polityka taniego pieniądza i restrykcje kredytowe, klasycyzm monetarny i manipulacje walutowe, inflacja i deflacja, etatyzm i liberalizm — cała ta terapja okazała się w rezultacie równa zeru.**

Czy fakt, że wszystkie metody walki z kryzysem wykazały swą nieskuteczność nie świadczy **dowodnie, że źródłem naszych cierpień są przyczyny o wiele głębsze i szersze i nie mające nic wspólnego z przyczynami, które w przeszłości wywoływały owe lokalne zakłócenia równowagi gospodarczej, jakie nazywano „kryzysami?“**

I w rzeczy samej, uważni obserwatorzy życia gospodarczego dawno uświadomili sobie tę prawdę, że to, co określa się obecnie, jako „kryzys“ jest **radykalną i całkowitą transformacją struktury ekonomicznej świata.** Owe pięciolecie 1929—1934 stanowi okres, dla którego analogji szukać nie należy w kryzysach lat 1857—58 czy 1873—75, ale w owej pamiętnej w dziejach ludzkości epoce, którą zainaugurowały ruchy społeczne, wywołane przez zjawiska rodzącego się maszynizmu i którą zamknęły rewolucję roku 1848. Podobnie, jak wówczas tak i dziś, **przeżywamy proces przesuwania się sił, kierujących życiem gospodarczem z jednego planu na plan inny.** Jak wówczas wśród cierpień i mąk wykluwały się mozolnie formy nowej wspaniałej cywilizacji materjalnej, opartej na terytorjalnym podziale pracy, tak i obecnie znajdujemy się w szczytowym punkcie pewnej fazy ewolucji ekonomicznej, fazy przechodzenia gospodarstwa kapitalistycznego z postaci „otwartej“ do postaci „zamkniętej“ z okresu „współzależności“ rynków do okresu „niezależności“ rynków, z organizacji prywatnej do organizacji etastystycznej.

„Źródłem naszych obecnych cierpień — mówi jeden z najgłębszych obserwatorów dokonywujących się przemian gospodarczo-ustrojowych, J. M. Keynes — jest nie starość naszej cywilizacji, zwiastująca jej rychły kres, ale **gwałtowny rytm ewolucji, utrudniający państwom dostosowanie się do nowej fazy rozwojowej“.**

Wielkim przeobrażeniom struktury ekonomicznej towarzyszy nieuchronne niszczenie bogactw. Widzieliśmy to w Rosji, widzimy w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych, zobaczymy napewno w innych krajach. Ale **uzdrowienie gospodarstwa, stworzenie dlań nowej równowagi jest właśnie tem szybsze, im bardziej ów proces przetwarzania się form życia ekonomicznego jest świadomy i im energiczniej przyśpieszany przez wolę ludzką.**

Aby uczynić ten proces świadomym, musimy wyzwolić się z dawnych formuł myślenia. Musimy zdać sobie sprawę, że dotychczasowy porządek ekonomiczny i wyrosłe z niego doktryny należą już do bezpowrotnej przeszłości, że koniecznością jest przystosowanie naszych idej i pojęć prawno - moralnych do nowej fazy rozwojowej, że wszelka polityka ekonomiczna, nie uwzględniająca w pełnej mierze dokonywujących się przemian musi doprowadzić do sytuacji, poza którą niema już nic innego, jak — chaos.

J. W-l.

Żądamy stałej pracy dla wszystkich, szczególnie dla peowiaków, powstańców i ochotr. wojsk polskich.

Dla kobiet

Wskazówki praktyczne.

Cytryny, z których chcemy wycisnąć sok, stają się bardziej soczyste, jeżeli je przed wyciśnięciem ogrzejemy w rurze lub w gorącej wodzie.

Oliwa stołowa po dłuższem staniu żółknieje i smak zmienia. Odrobina soli, wsypana do flaszki z oliwą, chroni ją przed zepsuciem.

Ryżowa woda zlana z parzonego przed gotowaniem ryżu, może mieć zastosowanie przy praniu jedwabnych pończóch lub chusteczek. Wypłukany w niej po wypraniu jedwab otrzymuje ładny połysk.

Białe kuchenne sprzęty oraz drzwi należy zmywać wodą z troszką amonjaku. Łyżka amonjaku na litr wody.

Parkiety splamione tłuszczem polewa się na noc francuską terpentyną, która tłuszcz z drzewa wyciągnie, następnie zeskrobuje się tłuszcz nożem lub wiórkami stalowemi, a oczyszczone miejsce zaciera się woskiem lub pastą.

Białe słomkowe kapelusze należy przed odłożeniem ich na zimę, dokładnie oczyścić. Wyszczotkowaną z prochu słomkę pokrywa się cienką warstwą magnezji, umieszanej z benzyną na papkę. Po kilku godzinach oczyszczamy czystą szczotką; kapelusz będzie jak nowy.

Białe bluzki wyprane lub wyczyszczone zawija się w stare płótno mocno zafarbowane, czem się je chroni przed żółknieniem.

Stwardniałe gumowe węże lub gumki ze słoików Wecka, wkłada się do wody z amonjakiem (jedna łyżka amonjaku na dwie łyżki wody), w której muszą pozostać godzinę. Wyjęte i osuszone naciera się gliceryną.

Dębowe jasne meble zmywa się z dobrym skutkiem ogrzanem piwem.

Ściemniałe przedmioty z bronzu rozjaśnia się przez wymycie i wyszczotkowanie ich gorącym odwarem z cykorji, następnie płucze się je i poleruje flanelą.

Wyświecone miejsca w wełnianej garderobie naciera się wodą, w której rozpuścimy łyżkę amonjaku i łyżkę soli kuchennej. (Na pół litra wody). Następnie wiesza się na przeciągu celem wysuszenia.

Dnia 11. 11. br. odbędzie się ślub dwóch braci — naszych członków Franciszka Krentosza z Martą Kałużówną i Jana Krentosza z Anną Lampkówną z Adamowic, pow. Rybnik.

Z powyższej okazji Główny Komitet Wykonawczy R. R. U., razem z wszystkimi członkami — składają młodym parom jaknajserdeczniejsze gratulacje. —

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Dowiedziołech sie, że jakiś panoczek z Fejdernacji kaś tam lod Chebzia szlajfuje se naszych koleksów błękitnych i łomie se głowa nad mojom filozofiom o kolejorzach.

Czy cie pieronie mierzi prowda?

Myślisz panocku, że cie żoden już z tej twojej szkapy zesadzić nie umie? Pamiętej se, że pierony śląskie zesadziły takiego germana z ogra i posadzi se ze Śląska. Nie szlajfuj se wienc naszych koleksów, bo patentu na szlajfowanie jeszcze nie mosz, **a nie łom se głowy nad mojom filozofiom, bo cie wywiezom do Lublińca. A szkoda by cie jeszcze było, bo my Błękitni z takich zażartych Szawłów, kcemy zrobić morowych Pawłów.**

My Błękitni już niejednego Szawła zrobili morowego Pawła i jeden z nich mi łopowiedzioł, że **choć tymczasem jest jeszcze dużo ludzi we waszych Fejdernaciach i Drajzetkach, to wom takim panockom ze Sanatorjom już nie wierzom i cekajom eno na wybory,** aby wom wypiońć d... Narazie wom jeszcze świadcom, bo nie kcom stracić roboty, ale eno przydzie czas, to wom pokożom maines za te cyganstwa i krentactwa.

Jeszcze by wom może ktoś wierzył, ale sie bardzo tytrocie w tych waszych twórcych robotach i projektach. Przed poroma lotmi, toście wychwolali ciotka i wysyłali poloków do niej do roboty. Jak sie ciotka na polokach zbogaciła, to im pokozała dźwi i wywozi ich szupasem zagranica. Terozki chcecie wysłać stotysięcy na bolszewicko granica, aby z nich zrobić gospodorzy w papuciach i oposanych powrozami ze słomy. **Wy nie myślicie łotworzyć grube i huty, eno kcecie, aby wszystko poszło w pierony.**

Najwiency zblamowaliście sie z tymi wyściganiami na najwienkszych poloków i powstańców w Lipinach, boście nawet nie dali poświencić polskiego sztandaru, na którem jest nasz Orzeł Biały i chwalebny Szczerbiec Chrobrego. **My sie tam nie gorszymy, bo se nasze sztandary poświenciymy w Katowicach, kaj sie zjedzie stotysiency Błękitnych, aże bendzie widno od błękitu.** My sie eno cieszymy, że takiemi głupstwami pomogocie nom budzić nasze polskie społeczeństwo.

Chociaś wście zrobili czysto jeszcze o 20 procynt mocniejszo, to i jednak my Błękitni szłepać nie bedziemy. Nasze koleksy i ci obudzoni padajom se **tak, — wolemy lepiej R. R. U., niż ta pierońsko śmierdziucha, bo R. R. U. pracuje nad tem, by otworzyć huty i gruby,** abyśmy mogli zarobić wiency niż 50 groszy na dzień, a ta śmierdziucha, to nom eno łeby zawroco i robi nos jeszcze głupszemi.

A na łostatku to wom godom tak — **nie cytejcie gazet, kaj eno stoi o sporcie i mordzie, eno cytejcie Front, kaj możecie cytać o prowdzie!**

Kropka.

Korespondencja Inwalidy z Nowego Bytomia.

Szanowny Wodzu nasz p. Kowal-Lipiński. Źle słychać na naszym Górnym Śląsku i wogóle w całej naszej Macierzy. W naszym programie RRU. było, by tym, którzy mają więcej posad płatnych, odebrać i podzielić pomiędzy tych, co bez posad są i to byłoby słuszne. Nam biednym jeszcze biorą. Kto pobiera więcej jak z jednego ubezpieczenia, to nie dostanie tylko z jednego, a te drugie, chociaż opłacało się składki, które nam wprost gwałtem odciągano z naszego ciężko zapracowanego zarobku na jaki cel będą wydane?

Alesmy ciekawi, kogo oni chcą podzielić temi naszemi pieniędzmi? — Jeżeli im te inbryczne pensje poodbierają i podzielą między tych co nie mają nic, dobrzeby zrobili, bo by niejednemu biedakowi zabezpieczyli ten kawałek chleba, a może i tym niewinnym dzieciom. Jak my czytali, że tam gdzieś w Będzińskiem w Gołonogu jest człowiek niby to głupi, a to on podobno nago chodzi, w rowie śpi i surowe kartofle jada — to ludzie mówią, że z nami tak samo będzie,**gdy nam zabezpieczenia poodbierają; ci młodzi co to teraz pracują, a jutro ich wydalają, nie będą wcale mieli pensji, bo to bezrobocie nie jest w stanie nas wszystkich utrzymać.** Aleśmy znowu czytali, że p. Chmielewski chce nam przyjść z pomocą — my bezrobotni Górnoślązacy mamy iść na Wołyń lasy karczować. Nie darmo rozwiązują to nasze R. R. U. — boja się, żeby nas nie oświecano, my mamy robić to co nam każą, a brać co dają a do polityki się nie wtrącać, bo to niby nie dla nas. Ale bracia Obywatele brońmy się dopóki jeszcze można. **Abonujmy wszyscy jak jeden mąż „Front Polski Zbudzonej", a pracujący wstępujmy jak jeden do C. Z. Z. P.** Nie pozwólmy sobie oczy zaciągać gazem ale patrzmy gołemi oczami na ten teraźniejszy świat, pamiętajmy o przyszłości! Powstańcie! bo i wam oczy zaciągają się gazą i wy nie patrzycie gołem okiem na ten świat, a niektórzy z Was podpisy zbierają, aby Wojewoda rozwiązał R. R. U. Co to wam gawędzi, przecie wiecie, że to co dobre, to temu wszyscy przeszkadzają, to jest ci, którzy się tego boją, a Was także podburzają przeciw nam. Niemcy mają zgodę i jedność, oni chcą iść wszyscy razem bić Polaków i tych agitatorów. A u nas? Źle tu na Górnym Śląsku wygląda, brak ducha polskiego i nie będzie lepiej dopóty, dopóki nie zwycięży idea Wodza R. R. U. Józefa Kowala-Lipińskiego. Pójdźmy więc wszyscy za Nim. Pójdźmy wszyscy za przykładem Marszałka Józefa Piłsudskiego: na Sybir Go prowadzili, ale nie popuścił sprawy polskiej. Cześć Jemu.

Czuj duch! Straż nad Odrą!

Błękitny.

Zmiana gabinetowa w Bukareszcie

To nasze stanowisko zdaje się potwierdzać ostatnia rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego i usunięcie zeń p. Titulescu, zagorzałego zwolennika orjentacji francuskiej.

Prasa paryska i berlińska obszernie rozpisuje się na ten temat i twierdzi kategorycznie, że akt powyższy jest skutkiem „intrygi polskiej". Podobno bezpośrednim powodem rekonstrukcji gabinetu było wrogie stanowisko p. Titulescu do deklaracji min. Becka w sprawie traktatów mniejszościowych. **Natomiast król i premjer rządu p. Tataresco do kroku polskiego odnosi się pozytywnie. W każdym bądź razie, według wersji tej prasy, wrogie polskie zdecydowały o... zmianie kursu polityki rumuńskiej w zagadnieniach Europy środkowej.** Dowodziłoby to tylko, jak dalece posunęła się nasza dyplomacja w realizowaniu polskich planów. **Incydent bukareszteński byłby w tych okolicznościach bodaj ostatniem ostrzeżeniem pod adresem... Paryża.**

Różne

Najstarsze wino na świecie umieszczono w muzeum etnologicznem w mieście Spirze nad Renem. Zostało ono odkopane we wspaniałej amforze romańskiej, której wiek określono na 1.600 lat.

* * *

Echo „radjowe" udało się usłyszeć profesorowi norweskiemu, Stormerowi. Prof. Stormer znalazł w przestrzeni punkt, z którego wysyłane fale radjowe wracają odbite po 3 do 12 minutach. Opierając się na tem, że fale radjowe lecą z szybkością 300.000 km. na sek., prof. Stormer obliczył, że miejsce, z którego wróciło echo, znajduje się daleko za księżycem.

* * *

Największą tamę na świecie, która ma służyć do nawodnienia 200.000 akrów ziemi rocznie, otwarto w miejscowości Bhatgar koło Poona. Budowa tej tamy trwała 15 lat.

* * *

Statek elektryczny zbudowano w Anglji w Glasgowie na zamówienie rządu argentyńskiego. Ma ten pierwszy na świecie turbinowy statek elektryczny zaopatrzony w trzy generatory, utrzymywać komunikację na rzece Paranie.

* * *

Piątem miastem na świecie co do liczby mieszkańców jest Osaka w Japonji, która ma przeszło 2,500.000 mieszkańców, — poprzednie miejsce zajmują: Londyn, New York, Berlin i Paryż.

—ooo—

STRAJK NA KOPALNI „KLEOFAS" ZAKOŃCZONY.

W związku ze strajkiem jaki wybuchł na kopalni „Kleofas" odbył się wczoraj u zastępcy Komisarza Demobilizacyjnego insp. Soroki, konferencja z udziałem zarządu kopalni, przedstawicieli Związków Zawodowych i delegatów strajkujących.

W wyniku konferencji dyrekcja zgodziła się na cofnięcie zapowiedzianych redukcyj 100 robotników, ponadto przyrzekła poczynić najdalej idące kroki, aby częściowo uruchomić nieczynne szyby, jak również w miarę możności zwiększyć ilość dni pracy dla obecnej załogi.

Temsamem strajk został zlikwidowanay i robotnicy przystąpili do pracy.

Strajkujący przebyli pod ziemią dwa dni i jedna noc bez żywności.

Recepis na bolenie głowy

Naszych przeciwników od wielkiej agitacji przeciwko RRU. zaboláły już bardzo głowy i aby ich uratować przed Lublińcem, podaję bezpłatny recepis na lekarstwo.

Lodu osuszyć 15 gramów, wiatru ukruszyć 25 gramów, słońca urwać 5 promieni i liter byczego mleka. To wszystko razem gotować na wolnym ogniu przez 20 minut w nowym garnku glinianym. Potem przecedzić, maczać brudne chusteczki i owijać głowę.

Za dobry skutek gwarantuje się w stu procentach.

Doktór Sowizdrzoł.

Kącik radjowy

TORUŃ NA GWIAZDKĘ.

Wydział Techniczny Polskiego Radja ukończył już budowę aparatury nadawczej dla nowej stacji radjowej w Toruniu. Aparatura ta została laboratoryjnie wypróbowana i obecnie odbywa się jej częściowa ekspedycja do Torunia, gdzie zostanie zmontowana w nowym gmachu stacji.

Całość aparatury nadawczej przewieziona będzie do Torunia w 60 skrzyniach. Należy się spodziewać, że w ciągu przyszłego miesiąca zarówno aparatura, jak i stalowy maszt antenowy zostana w Toruniu zmontowane, tak, że zgodnie z zapowiedzią otwarcie radjostacji toruńskiej wypadnie na Święta Bożego Narodzenia.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.